

ZAWUSZA

Druh Szezepowy otrzymuje wiadomości z obozu!



LISTOPAD 1978

Na obozie w tym roku byli : A. Ciurka, J. Ciechanowicz, D. Szabunda, W. Horba, M. Cesarczyk, A. Dąbrowski, G. Gliński, A. Kępa, D. Ostrowski, M. Złuderycz, A. Stanisławski, M. T

Banaszak, A. Oborski, E. Dyja, K. Kondziela, J. Bacik, A. Czajkowski, P. Dąbrowski, gardw, M. Jęzioro, R. Gan, E. Gan, R. Pieniążek, R. Trus, M. Kuzymków, Z. Iętnik, M. Markowski

zewski, Z. Ciechanowicz, W. Bogdanowicz, J. Dyja, K. Gebhardt, M. rgowski, W. Tokarski, A. Nowakowski, M. Nowakowski, S; Ankianiec

: Rzymski oboz

Tegoroczny obóz 7ki odbył się na terenie gościnnych państw Hill, w pięknej dolinie otoczonej rzeką i lasem. Obóz otrzymał nazwę "Castra Benevola" co znaczy obóz dobrej woli a fabuła obóz była, że Harcerze są legionem rzymskim który przyjechał do Anglii z Juliuszem Cezarem i jest w obozie obronnym otoczonym przez dzikich tubylców /zresztą tubylcy byli jak najbardziej przychylni i zadowoleni z naszej wizyty, ale to inna sprawa/. Z tego powodu Komendant Maciek był komenda była senatorami itd. Zastępy otrzymały nazwy wzgórz rzymskich, a więc: Awentinus, Janikulum, Palatynum, Kaelian i Capitolium.

Obozowały z nami 20 i DH.

Jak zwykle podajemy wyjątki z kroniki napisanej przez samych harcerzy pod ogólnym nadzorem Wacka Horbeczewskiego.

NIEDZIELA 23.7.

Spotkaliśmy się o w nowym kościele na Balham. Podczas podróży zaczął padać deszcz. Jak przyjechaliśmy to leżało jak z oebra, ale ponieważ kuchnia, magazyn i jeszcze jeden namiot były już postawione przez Druha Zbyszka Ciechanowicza oraz przez Edzia i Janka Dyję którzy w tym celu przyjechali wcześniej, więc mogliśmy nasze masele gdzieś schować zanim postawiliśmy namioty. Kolacja nigdy tak nam nie smakowała jak tego wieczoru. Dzień zakończył się kominkiem w hangarze.

PONIEDZIAŁEK 24.7.

Pobódka punktualnie o ósmej, Piotr/zastępowy/ rozpoczął poranny krzyk! Wrzycy grzmocą się z łózek i szukają butów etc. Po gimnastyce musimy sprzątać namiot na inspekcję. Piotr aż zachrył od krzyku. Po inspekcji jest śniadanie i Piotr znowu krzyczy żeby szukać maselek. Jak już wszyscy je mieli to Piotr nagle stwierdził że nie ma swoich i nagle zapanowała błoga cisza.

WTOREK 25.7.

Wrzyskanie zastępy idą na wywiad terenu. Każdy zastęp ma przynieść stąpel o oztowy z miejsce do którego miał dojść.

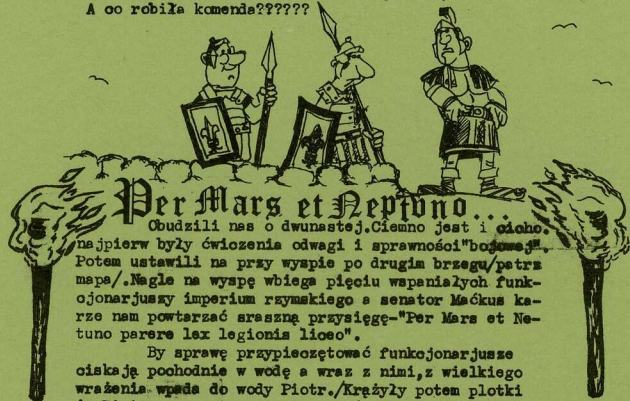
Kaelian doszedł ale poczta była zamknięta od czterech lat.

Janikulum doszedł do połowy drogi i tam utknął bo mały Derek "zrobił" sobie duże odoiski.

Awentinus dotarł do Brushford i kupił masę cukireków na wskutek czego nieochcieli jeść kolacji.



Palatynum dotarł "aż" do Dulverton i grał tam w piłkę nożną. Wędrownicy dyskretnie płatali się za harcerzami patrząc czy nie robią czegoś głupiego/Co i tak na nic się zdało/.
A co robiła komenda?????



Obudzili nas o dwunastej. Ciemno jest i ciacho. Najpierw były ćwiczenia odwagi i sprawności "bojowe". Potem ustawili na przy wybie po drugą brzegu/petrn mapa/. Nagle na wyspie wbiega pięciu wspaniałych funk-ojona-rjuszy imperium rzymskiego a senator Maciekus karze nam powtarzać sraszna przysięgę-"Per Mars et Ne-tuno perere lex legionis liceo".

By sprawę przypięczonecować funk-ojona-rjusze oiskają pochodnie w wodę a wraz z nimi, z wielkiego wrażenia wpada do wody Piotr. Krząły potem plotki że Piotr po prostu zasnął z nudów ale to jest tylko brydka Celtowska propaganda./

CZWARTEK 27.7.

Wrzyskanie czyszczą teren obozu ponieważ, jak słusznie zauważył komendant, obóz wygląda jak ohlew.

PIĄTEK 28.7.

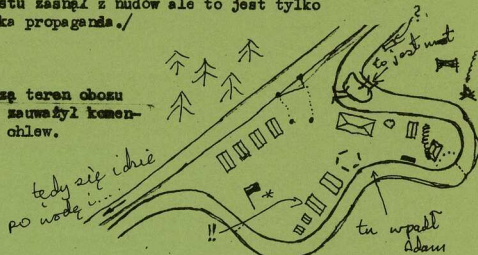
Pada deszcz

SOBOTA 29.7.

Późna była dzisiaj pobudka i było dobre śniadanie/Kto mówi że nie ma oodów?/. Dh. Komendant zarządził zbiórkę i wrzyscy wyszli na całodzienną wydrórkę do Terr Steps/zabytek rzymski/. Marsz był bardzo męczący /8 mil w jedną stronę/ ale gdy tam doszliśmy to już na nas czekał Gospodarz z obiedem.

Wrócićiliśmy inną drogą przez Dulverton i tam kupiliśmy cukierki.

☉ Tu spał Edzio kiedy nas napadły harcerki.



NIEDZIELA 6.8. Cały obóz poszedł do obozu harcererek na mszę i obiad z rodzicami. Mszę odprawił ksiądz Antoni/dziękujemy/ o jedenastej a po tym był wolny czas aż do obiadu. Po obiedzie też był wolny czas a po południu było ognisko na którym było wiele pokazów. Kiedy wróciliśmy do obozu to był wolny czas a potem była bardzo długa kolacja.


PONIEDZIAŁEK 7.8. Rano po śniadaniu był czas na koiczenie prac na sprawności. Po obiedzie była wędrowka do Wimbaleball Reservoir. Tam weszliśmy na platformę aby obejrzeć tamę. Wracając szliśmy przez teren i komenda, jak na dobrych wędrowników przystało, od razu zgubiła trasę ale jakoś wreszcie wróciliśmy.

WTOREK
WTOREK 8.8. W nocy harcerki wykonały napad. Ryżem wysypały wzory pod bramą i powybierały manatki z niektórych namiotów a nasz wartownik który stał przy maszcie nic nie widział i nic nie słyszał!!! Po południu graliśmy w piłkę nożną z angielskimi Skautami,

Tu kronika się kończy. Reszta obozu składała się z deszczu i składania obozu i wreszcie przyjazdu do Londynu w sobotę 12.8.

: STRASZNA LEGENDA

Był na obozie w tym roku zastęp wędrowników który miał dwa zadania: Zrobić najtrudniejsze roboty i wynieść się na wycieczkę jak wszyscy mieli ich już całkiem dość. W ten to sposób przez spory kawałek obozu przewędrowaliśmy zwiedzając wioski i miasta w Devon i Somerset.

Trzeba by powiedzieć kto tam był żeby kochani nasi bohaterowie mieli o czym poczytać. A więc był nasz drogi redaktor i nowo upieczony mistrz strzałek  Krzysz G., dentysta i chodzący intelekt Andrzej Ob., zakochany poeta Edzio D., który każdej wszystkie przebaczy i każdej współczuje, brat jego nieszczęsny Janek którego jak się ładnie poprosi to pokaże jak się prawidłowo spada z dzikiego konika no i oczywiście Jaś C., który z różnych względów woli nie demonstrować powyższej sztuki oraz my, z Łaski Bożej, skromny kronikarz tych smutnych momentów w historii 7ej drużyny wędrowników. Nie będę wspominał o Wojtku bo po pierwsze nie ma po co go denarwować a po drugie i tak czyta się o nim w każdym artykule.

Żas jeżeli drodzy czytelnicy chcą się więcej dowiedzieć o naszych wyrykach to najlepiej pojechać do Somerset gdzie nasza reputacja przemieniła się w straszłą legendę.

Ja we własnej osobie/bo niby kto/

CD. ze strony 7ej

grali 36 : 0/. W rezultacie chwilowo zastępują ich Jaś Bujwid, Wojtek Bogdanowicz i Jaś Ciechanowicz. Szóstkowymi w gromadzie suchów są: Jacek Kucięba, Edzio Knopp



To jest tytuł pamiętników
naszej kochanej
Ani Banasiak

My i Wy
w przyjazni

Po wczesnej pobudce i szybkim śniadaniu ledwie zdążyliśmy na mszę o 9.30 w Dulverton która była odprawiona z elementami greckimi, łacińskimi, polskimi i angielskimi. Po mszy przemarszerowaliśmy do obozu harcererek. Zwiedziliśmy tam obóz i poszliśmy do lasu pobrać drzewo do kuchni. Po obiedzie były rozmaite gry z harcerkami. Około oszwarej był podwieczorek a potem Harcerki urządziły ognisko sobótkowe/Trochę spóźnione ale tym niemniej bardzo przyjemne/. Po tym ognisku była kolacja a po kolacji kominek.

PONIEDZIAŁEK 31.7. Pada deszcz. Pora tym najlepszy zastęp otrzymał liście laurowe jako odznakę i złożył przysięgę "wyższego wtajemniczenia" na autentycznym rzymskim nożu.

WTOREK 1.8. Aby uczcić rocznicę Powstania Warszawskiego były urządzone poważne ćwiczenia polowe na których to ćwiczeniacy Niemcy oczywiście ponieśli ogromne straty. Na ćwiczeniach przyjechały i harcerki i po "krwawej bitwie" było wspólne ognisko. Potem padał deszcz.

SRODA 2.1. Obóz został podzielony na grupy i każde grupy robiła sprawność. Każda na sprawność pionierską poszli do lasu ścinać drzewa na bramę. Po obiedzie cały obóz wyszedł do lasu szukać odpowiednich ozdób na totemy.

CZWARTEK 3.1. Dzień się zaczął alarmową zbiórką i po szybkim śniadaniu byliśmy w autobusie i z harcerkami w drugim autobusie byliśmy w drodze do Woolcombe, nad morzem. Rano pogoda była pochmurna ale po obiedzie przejaśniło się i można nawet było popływać trochę.

PIĄTEK 4.1. Cały obóz pracuje cały dzień w obozie. Zostaje wykończona brama i druh komendant jest zadowolony. Podczas południa zjawia się inspektor głównej kwatery, Dh. Świętochowski. Potem oczywiście pada deszcz i ognisko odbywa się w hangarze. Zaczynają się zjawiać goście na niedzielę.

SOBOTA 5.1. Dzień pracy dla państwa Hill. Cały obóz grzebie się w błocie i naważce, a tu zjawiają się rodzice którzy przyjechali odwiedzić swoje pociechy.



: Kolonia

W tym roku kolonia zuchowa odbyła się w stacji harcerskiej przy osiedlu polskim w Penhros, w północnej Walii. Wielu mieszkańców było bardzo zadowolonych widząc tyle polskich dzieci a niektórzy nawet pomagali zuchom w zajęciach.

Gospodarka była pod sprawą opieką druhny Januszajtis i zuchy nigdy nie były głodne./jeden zuch, A.K. zjadł pięć/5/ talerzy zury a potem następne dwa dania i nic mu nie zaszkodziło!/
W pierwszym tygodniu zuchy przerabiały sprawność "Robinsona". Budowały szalasy w których nawet można było przenoćować w razie potrzeby. Wiele czasu spędzono nad morzem. Przez pierwsze dwa dni pogoda była nieszczygólna ale potem się rozjaśniło i chodziliśmy do morza codziennie. Dwa dni piekliśmy w ogniskach nad morzem bekon i smakowite ciasteczka. Sprawność Robinsona została rozdana przy wielkim ognisku na plaży.

Drugą sprawność którą zuchy przerobiły, była sprawność "Ikara". Zuchy pod kierownictwem druha Jędrka Świętochowskiego budowały latawce. Mocne wiatry w Walii bardzo się nadają do puszczania latawców, ale niestety niektóre wspaniałe latawce poleciały przez morze do Irlandii. Nasi chłopcy na kolonii bardzo dobrze się sprawili. Szóstka Edzia Knoppa obydwa razy zdobyła pierwsze miejsce w punktacji. Andrzej Choroszewski i Tolek Skwirzyński zostali pasowani na harcerzy. Wszyscy się wesoło bawili i chyba miłe spędzili czas na Kolonii.

Jaś Bujwid.

Na kolonii byli:-

Zuchy : A. Choroszewski, M. Curtiss, E. Knopp, A. Knopp, R. Knopp, A. Ostrowski, T. Skwirzyński, O. Sobolewski, Z. Sobolewski.

Wodzowie : J. Falkowski, J. Bujwid, L. Bogdanowicz, F. Strunk.

Również byli na kolonii i pomagali w organizacji i zajęciach pp. Falkowsky i pan Knopp.

: Pomyłka !

Otóż korespondent "Zawiszy" pomylił się z imionami w liście rodzinie pp. Knoppów pisząc o porządkach w nowym kościele. Zaś służył się tam głównie Edzio Knopp wynosząc dywany ze swoim Tatą.

: Imperium A. V. J

Zuchy zakończyły sprawność **Druka** a teraz zaczęły nową sprawność "Kolejarzy". W planach mają robienie lokomotyw, wycieczkę na stację, jazdę pociągami, budowanie semaforów i zwiedzenie muzeum kolejowego.

Drużynowy zuchów, Andrzej Osiecki, wyjeżdża na krótki okres /żeby zarobić dużo pieniędzy/ na pracę przy "oil rigs" w Szkocii. Lech Bogdanowicz zaczął grać w soboty w Rugby /pierwszy mecz prze-

Cd. na stronie 5oj.

: P I K N I K

XX LECIA

Sobota przed Piknikiem - deszcz leje na całego. Telefon pierwszy - "Druhu, co będzie jak będzie padało?" - Telefon drugi - "Proszę pana, może odwołać?"

Ale w niedzielę prognoza pogody jest o 100% lepsza. Autobus wypełnia się, samochody ruszają w kierunku Headley Park.

Na miejscu działają już Boguś Ojak i Janek Dyja, kierując samochody i wyznaczając miejsca na parking/tylko Janek Przednowek z rodziną postanowił zaparkować na środku miejsca na ognisko. Litwini przyjęli nas bardzo gościnnie a samo miejsce zachwycało wszystkich przybyłych: park, las, boisko sportowe, huśtawki, jezioro, basen - sielanka!

Jaś Ciechanowicz, Lech Bogdanowicz i Jaś Bujwid od razu chwycili piłki i rozpoczęli szalenstwa z zuchami i harcerzami, na boisku.

W międzyczasie zaczęli napływać dalsi goście, Rodzice, Harcerki, Znajomi, Dawni członkowie 7ki. Razem było ponad 250 osób.

Państwo Osieccy stworzyli wokół siebie punkt zborny K.P.H. /czyli plotki, plotki, plotki/ zaś rodzinka Bryłów stała się centralą "Kotwicy"/czyli dziśbi, dzieci, dzieci./

Niebo wysłoneczniło się pięknie więc wrzyscy zasiedli do pikników, poza grupą V.I.P.sów którzy zasiedli do obiadu Xlecia w restauracji./Nie wiem czy jest to znak dobrobytu czy dekadencji/.

Któs przedsiębiorczy wpadł na pomysł zakupienia na pobliskiej farmie świerzych i tanich truskawek. Wkrótce wrzyscy objadali się jak mogli i ile mogli.

Kiedys miała być godzina wytchnienia ale Wojtek, wypchany truskawkami z krasem postanowił zorganizować zwirowane gry, "Its a Knockout" w lokalnym wydaniu. Oohotników na laury szalenstwa nie brakowało - cukierki jako nagrodę dostał Zbyszek Lis & Co.

Niektórym zuchom nie wystarczyły jednak te rozrywki i zabawili się we "wpychanego" nad basenem. Oczywiście pierwszy skąpał się Zenek S. a Anita N. bardzo się martwiła, że żaden z chłopców jej nie wepchnął.

Gdy już się wszyscy wybawili, przyjechał nasz ksiądz Antoni i odprawił Mszę Św. z pięknym kazaniem. Pozostał tylko czas na ognisko XX-lecia. Było wielkie i wesołe. Pokazy o "Smoku Wawelskim" i "Kopciuszku" w wykonaniu zuchów i harcerzy zachwycały zebranych.

Olbrzymie koło stanęło wokół ogniska aby zaśpiewać "Idzie noc". Skończyło się drugie 10-lecie 7ki, na następne trzeba czekać do 1988r, za to może spotkanie się w następnym roku na Jarcersko - Truskawkowym Pikniku!

dh. Stefan



-Na pikniku XX-lecia pan Ciechanowicz przyjął honorowe członkostwo Siódmej D.H.



-Nowo pasowani harcerze: Tomek Marszewski

Tolek Swirzyński

Janusz Kuraś

Andrzej Choroszewski

Artur Lech

Grzegorz Moniak

-Nowy zuch w gromadzie: Adaś Boczkowski



-Oczywiście Staszek Metelski jest w szczepie "Saska Kępa" w Siódmej Drużynie Harcerzy. Nie było go w spisie XX-lecia tylko dlatego że zgubiła się kartka z jego nazwiskiem i osoby odpowiedzialna zostały już sprane!

-Harcerki wygrały mistrzostwa siatkówki i dwu ogni Hufca "Bałtyk", które odbyły się na terenie domu T.P.D.M. Harcerze, zaś osiągnęli drugie miejsce (le oczywiście osiągnęła 2ka) w siatkówce i w dwu ogniach.

Wadług ekspertów, żeńska grupa trenująca w czwartki, jest potencjalną mistrzynią siatkówki w Anglii w ...

1990r.

1990r.

RÓŻNOCY

- Harcerze i Harcerki, pełni werwy do pracy, (wariaci) urządzili już jedną wycieczkę w teren z ćwiczeniami.

-Nowo powstały Klub siatkówki "Białe Orły" składający się głównie z harcerzy z naszego terenu, uzyskał sporą subwencję finansową od parafii.

-Nareszcie została ukończona imponująca budowla na podwórzu T.P.D.M. na maszty namiotowe, której głównym inżynierem jest Kornel Kondziela.

-Szczep "Saska Kępa" w Holandii! : Adam Bryl (były szczepowy) wraz z rodziną wyjechał na dwa lata na kontrakt komputerowy do Hagi.

-Pantomima na opłatek jest już w trakcie przygotowań i wszyscy czekają co z tego wyjdzie. Tyle wiemy że występuje Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków.

Redakcja : K. Gebhardt

1 Manchuria Villas

Wix Lane

Wydaje Szczep Saska Kępa

London S.W.4.

LONDYN

tel. 01-223-3227

Opracowanie Graficzne : M. Brodnicki

